

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska, dzień dobry. Porozmawiamy dziś o sztuce ostatecznej. Czy taka istnieje? Czy artyści, których lubię nazywać twórcami lub jeszcze lepiej rzemieślnikami wybierają jedną dziedzinę, jedną kategorię działania bo tak jest łatwiej, czy wręcz przeciwnie? I w końcu, co mówić o sztuce, o wytworze pracy twórczych rąk i umysłów skoro one same, dzieła powinny do nas przemawiać bez użycia słów. Moim i Państwa gościem jest dziś artysta, który trzydzieści pięć lat temu wymyślił i opatentował figurę geometryczną – to nie jest żart i nie jest błąd. Był bywalcem studia pięćdziesiąt cztery w Nowym Jorku. Współpracował i współpracuje z najbardziej opiniotwórczymi gazetami na świecie i miał wystawy w najważniejszych przestrzeniach dla twórców. Janusz Kapusta – grafik, ilustrator, malarz, scenograf. Dzień dobry.

JANUSZ KAPUSTA: Dzień dobry, witam serdecznie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Musimy zacząć od zmian jakie zaszły w pana życiu w ostatnim roku bo po czterdziestu niemal latach mieszkania w Stanach Zjednoczonych, a konkretnie w Nowym Jorku wrócił pan do Polski. Pewnie dość ma pan pytań dlaczego tak się stało więc zapytam – Czy ta decyzja ma jakiś związek z działalnością artystyczną? Bo spodziewam się, że jakiś ma.

JANUSZ KAPUSTA: No wiele elementów się na to składa. Ja od początku muszę powiedzieć, że kiedy pojechałem do Ameryki w osiemdziesiątym pierwszym roku to tylko na trzy miesiące żeby zobaczyć z czego oni się śmieją, skąd biorą pieniądze i stan wojenny mnie zatrzymał i tak zostałem ale mentalnie i umysłowo byłem cały czas Polakiem, czyli po prostu tylko skorzystałem z okazji, że trzeba było aż tak długo czekać. Wróciłem i to jest też dowcipne bo wylądowałem dwudziestego października, a wyleciałem z Ameryki dwudziestego maja w zeszłym roku to jeżeli to wszystko pododawać to wychodzi dokładnie trzydzieści osiem lat,

pomnożone przez dwanaście miesięcy to jest cztery, pięć, sześć plus siedem miesięcy, cztery, pięć, sześć, siedem. Co jeszcze o tyle jeszcze bardziej dowcipne, że stan wojenny mnie zatrzymał i nie wróciłem tu, a jak podjąłem decyzję, że chce już wracać do Polski to stan wojenny został wprowadzony czy stan wyjątkowy powiedzmy i nie mogłem wrócić, także tyle lat czekać żeby powtórzyła się sytuacja to jest dość dowcipna sytuacja. Ale oczywiście powód był jakby artystyczny – dorosłem do takiej sytuacji wynikającej z mojego życia troszkę, że mówię mi się świat rozsypał jak byłem młody. Przeżyłem taki rodzaj frustracji, załamania, depresji ale ten nie świat się rozsypał tylko moje wyobrażenie o nim i postanowiłem żeby je mieć lepsze. No i od tamtej pory ćwiczyłem wyobrażenie bo uznałem że to jest jedyne narzędzie, które może opowiedzieć coś o czym nie wiemy bo tak jak pamięć jest odpowiedzialna za przeszłość, zmysły są odpowiedzialne za teraźniejszość, tak wyobraźnia może sformułować zdania, których nigdy wcześniej nikt nie wypowiedział albo nie odkrył czegoś. No i to jest jakby droga. No i brnąłem po tych swoich latach do sytuacji, że podkrywałem ileś tak intrygujących rzeczy, które do tej pory tylko notowałem, że chce troszkę zająć się sobą. Kiedy odkryłem jakby nowe zasady złotego podziału, fundamentalne podstawy, których nikt wcześniej nie zauważył - to było w dwa tysiące czwartym roku - byłem zaproszony jako jedyny nie matematyk takiego pisma naukowego i kiedy dostałem ten magazyn czy biuletyn i zobaczyłem mój artykuł rozpoczynający całą opowieść to pierwszy raz miałem pięćdziesiąt ileś lat i nagle sam sobie powiedziałem zdanie, które mnie ani nie zatrwożyło ale zremisowało, powiedziałem że gdybym poszedł do bibliotek i przeczytał bym wszystkie książki świata to nie znalazł bym tego co sam odkryłem, a może czasem warto się zadać sam ze sobą no i na to na ten wybór pobytu ze sobą jednym miejscem jedynym uczciwym i sensowym była Polska bo tu się wszystko we mnie zaczęło. Także taki jest jakby długa wypowiedz w końcu na nie tak skomplikowane pytanie. I oczywiście sztuka jest zawsze moim oddechem, że się tak wyrażę. No bo co to jest? To jest jakby inna postać dobra i mądrości także tak mówić, nawet z nią się można bardzo ciekawe rzeczy dowiedzieć się o świecie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Bardzo pięknie powiedziane. Definicja sztuki w kilku słowach. Ten pobyt, niemal czterdziestoletni pobyt w Stanach Zjednoczonych to dla nas – odbiorców twórczości wszelakiej, odbiorców kultury – niebywała okazja żeby zapytać o pana rozumienie sztuki. Czy ta perspektywa międzynarodowa daje panu szersze pole do działania, do myślenia o sztuce w ogóle?

JANUSZ KAPUSTA: To ja sądzę, no bo w ogóle przecież tyle ludzi wyjeżdża i nie zawsze wracają z szerszym pięciem co to jest sztuka. Wydaje mi się, że to jest intymna właściwość człowieka czy on potrafi coś wyciągnąć. No mówię wielu robi, ale iluś ma znaczenie. Znaczący w moim przypadku miało to sens ale to mówię no gdybym nie wyjechał to co nie miałooby sensu to jakie było by moje życie?

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No to jest dobre pytanie.**

JANUSZ KAPUSTA: Ponieważ świat jest połączony i wszędzie ma te same dane no to możemy wzrastać gdzie chcemy, no historia sztuki uczy nas, że możemy sztuką zajmować się w każdym miejscu. Oczywiście, jest tak wymyślone, że nadanie jej rangi jest w tych miejscach w których umawiamy się, że są stolicami. Kiedyś był to Paryż, Berlin no Nowy Jork. Pobyt w takim miejscu stwarza taki brak wytłumaczenia bo jeżeli ktoś nie mieszka w Nowym Jorku to mówi, no jak bym tam był to ale bym pokazał, natomiast człowiek, który tam był nie może takiego zdania wypowiedzieć. Musi się skupić na sobie, a nie na tym, że mu życie przeszkadza. W tym kontekście mi życie w niczym nie przeszkadzało, a jak przeszkadzało to tylko po to żeby się zastanowić co mi przeszkadza. Ja zresztą nawet sam napisałem, że ewolucja toczy się nieszczęściami, nikt szczęśliwy by się nie rozwijał, czyli to od nas zależy jak pojmujemy i co będziemy mieli do powiedzenia na temat sztuki. Ja na takich spotkaniach ze sobą zadaje czasem pytania – dlaczego Picasso jest ważnym artystą? Robi się cisza, ja mówię „Nie musicie myśleć ja wam powiem, a później będziecie myśleć”. Picasso jest ważnym artystą bo nie ściągną Picassa od nikogo tylko odkrył go w sobie, to jest najistotniejsze, tu nie pada gdzie on żył, co z tego życia wytoczył. Wielcy ludzie to są ludzie, którzy wzbogacają nas o świat, że on zaczyna być intrygujący, interesujący, szerszy, bogatszy, głębszy przytrafił mi się przypadek odkrycia nowego kształtu i poświęciłem mu jako artysta życie bo on mnie wzburzył, wzruszył, zadziwił i to wzruszenie swoje, zadziwienie chce powiedzieć sztuce. I teraz, oczywiście to co się mówi sztuka jak masz ją malować to ją namaluj i namaluj to dobrze człowieku. Ale to nie jest tak do końca, ponieważ sztuka musi emocjonalnie łączyć się z drugim człowiekiem, czyli dla mnie sztuka nie polega na informowaniu o tym co widzę albo co przeżywam tylko jest narzędziem do zrozumienia świata.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Dobrze, w takim razie musze zapytać, w jaki sposób figura geometryczna jedenastościenna bryła pozwoliła panu ten świat zrozumieć?**

JANUSZ KAPUSTA: To jest trochę powód też mojego przyjazdu, że jedną z książek, która planuje „Opowieść o K-dronie” bo on jest o wiele bogatszy, niż na początku go odkryłem i się przytrafia. Osiem lat mi zjadło żeby go znaleźć gdzie on jest w kosmosie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **K-dron – to nazwa tej odkrytej i opatentowanej przez pana bryły, tylko tak dodam.**

JANUSZ KAPUSTA: Co z tego jest a co, twierdzenie Pitagorasa do niczego nie doprowadzały z jednym z największych osiągnięć umysłowych człowieka. Co mi dał K-dron? Jakby poczucie, że świat nie aż tak bardzo wie o sobie jak sobie myśli. Ponieważ K-dron się ujawnia w związku z tym napisze książkę, w której odpowiem o tej głębokości K-dronu poza powierzchownością. Matematycy, jeżeli odkryją jakieś nowe równanie to mówią, że jest tak piękne, że musi być prawdziwe. W związku z tym ja powiedziałem, czy jest możliwe, że pięknem, czy na końcu będę w stanie napisać równanie, czy poszukiwanie i iście drogą piękna doprowadzi mnie do czegoś co jest prawdą.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No i właśnie i dochodzimy tutaj do sztuki ostatecznej. Czy znalazła pan odpowiedz na to pytanie? Czy już pan wie, że dojdzie do czegoś takiego?**

JANUSZ KAPUSTA: Tego nie wiem, no bo jakbym wiedział no to już bym wiedział ale zawsze polegałem na czymś takim co my ludzie określiliśmy jako intuicja. Intuicja to jest pewne przecucie, pewien rodzaj odrzucenia rzeczy, które się na pewno nie wydarzą ale ta jest najprawdopodobniej możliwa. W związku z tym mam przecucie, że gdzieś jestem na tropie dojść jakby jeszcze większego odkrycia, niż nawet o złotym podziale, który tylko podpowiadał, że ten mój niepokój którym zacząłem przyglądanie się światu gdzieś prowadzi.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Spotykamy się dzisiaj drodzy Państwo z prawdziwym idealistą, nawet nie miałem świadomości gdy rozpoczynaliśmy tę rozmowę. Ale zaczęliśmy mówić o tej perspektywie międzynarodowej, którą trochę pan umniejsza sobie, a moim zdaniem musiał pan nabrać przez prawie czterdzieści lat w Stanach Zjednoczonych trochę innego podejścia do sztuki i patrzy pan na pewno na tę sztukę i w ogóle na życie inaczej z perspektywy osoby mieszkającej poza Polską przez te ostatnie niemal czterdzieści lat i ta perspektywa międzynarodowa może być przydatna, powiem bardziej brutalnie – może być wykorzystana. Jest pan bowiem członkiem Rady Programowej Kordegardy – Galerii Narodowego Centrum Kultury i może wnieść do tej instytucji swój punkt widzenia. Czy ma pan więc jakiś pomysł, zamysł, który chciałby wcielić w życie w tej przestrzeni wystawienniczej? Jakąś wizję ?

JANUSZ KAPUSTA: W radzie jest dwanaście osób i ja jakby jestem najbardziej nowym, czyli jeszcze na razie się przysłuchuje. Moja ochota na współpracy polega na takim troszkę podpowiadaniu czy jakby orientowaniu się. Wiemy, że to jest jedno z najważniejszych miejsc w Polsce bo przecież przy szlaku Królewskim jest to Galeria, którą właściwie swoim zapachem powinna przyciągać tam wszystkie pszczoły, które przechodzą ulicą. Jeżeli znajdziemy sposób na to jak można znaleźć, no tym żeby to były wystawy wyjątkowe i wyjątkowość polega nie tylko na tym, że będzie mądra nazwa tylko również jak będzie wykonana, czyli tu jest taka trochę taka klasa trochę przypilnowania się i dodawania rzeczom. Albo przypominać jakiś artystów, którym się wydaje, że są zapomniani bo to powinno być miejsce gdzie wszyscy się cieszymy, że coś wyjątkowego się wydarzyło. Jest wystawa, którą ewentualnie przygotowujemy z obrazów, które zaginęły w czasie wojny. Zostały wywiezione przez Niemców czy Rosjan. Nie chodzi mi o odzyskane, które premier przecina i się cieszy, że go odzyskaliśmy tylko chodzi o te, które straciliśmy, które były znakomitą wartością i ich nie ma. A zostały na przykład ramy. I ktoś zaproponował żeby zrobić wystawy tych ram z opisem że to jest od tego obrazu gdzieś tam. Wymyśliłem żeby wydrukować je na płótnie i te płótna wyrwane ułożyć przed wejściem do galerii, czyli na ulicy, czyli na Krakowskim przedmieściu przechodząc obok tej kultury, którą straciliśmy i tylko ramy nam zostały.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Chciałabym też zapytać – Na co kładzie pan nacisk? A może na co zwraca uwagę, gdy obserwuję innych twórców? Gdy myśli pan o pracach, które warto było by pokazać Polskiej publiczności, na przykład w Kordegardzie. Na plakaty, okładki książek, scenografię, rysunki w gazetach. Wymieniłam oczywiście te profesje, które są panu bliskie jako twórcy ale może pan wskaże na coś zupełnie innego.

JANUSZ KAPUSTA: Kiedyś w Ameryce zastanawiałem się jak zapromować sztukę Polską w Ameryce. I wymyśliłem koncert taki, który okazało się, że z jakiegoś powodu się nie udał. Mój pomysł polegał na takim trzy stopniowym opowiadaniu o Polsce. Pierwszy, że tych dwudziestu ośmiu artystów, którzy mieli chociaż rysunki to by zadziwiło Amerykanów. „Jak to, to tyle Polacy, u nas tyle rysunków robią”, które przecież oni widzieli no bo to co dziennie, co tydzień ktoś się tam pojawiał. Taka pierwsza wystawa Polacy w New York Times. Drugą planowałem, ponieważ wielu artystów było jednym z artystów najlepszych plakacistów w Polsce bo wśród nich był Starowiejski, Andrzej Dudziński, Andrzej Czeczot, Rafał Olbiński, Stasis. Miasto stawało się galerią sztuki, gdzie mogliśmy oglądać ich inteligencję i niezwykłość myślenia tak wielu ludzi. W trzecim, że Polska sztuka, czyli wtedy Abakanowicz, Hasiór. Wszystko to co mieliśmy wyjątkowego Starzewscy, Strzemińscy czy tacy, którzy byli inni niż świat nawet wie. Ten rodzaj myślenia też mi się wydaje, że tu się przyda trochę w tym naszym strategicznym myśleniu o sensie Kordegardy.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Kordegarda to tak jak pan powiedział przestrzeń niewielka ale pojawiają się w niej, w tej przestrzeni wielkie prace. Czy pokusił by się pan o porównanie tej galerii do innych miejsc wystawienniczych, z którymi miał pan do czynienia? Chodzi mi o to jak Kordegarda – mała przestrzeń usytuowana w wielkim miejscu bo naprzeciwko Pałacu Prezydenckiego, na trakcie Królewskim przy Krakowskim przedmieściu w Warszawie, więc w dość prestiżowo – wypada na tle galerii ,z którymi pan do tej pory współpracował?

JANUSZ KAPUSTA: Takiej nie znam bo to jest jakby szczególne umiejscowienie. Nawet w Nowym Jorku no to jeżeli są galerie, że człowiek schodzi z drogi i to jest gdzieś przy jakiejś ulicy. Mało tego, w Nowym Jorku na ogół galerie chodzą stadami, czyli albo to jest pięćdziesiąta siódma ulica albo Madison albo kiedyś było Soho, Williams było. Czyli to jest

wstrząsające, że jakby troszkę inaczej to toczy, tam jest ta ulica przestrzeni jednego budynku. Tu to nigdzie nie przypominam sobie żeby było w takim miejsce no nawet w Paryżu. Jest być może za dużo dróg. My mamy jedną szczególną i przy tej jednej jest ta jedna galeria w tej klasie i w tej swojej historii i znaczeniu. Wiadomo, że brałem udział w mniejszych galeriach, gdzie chodziło o pokazanie czegoś i sprowokowanie bardziej spotkania rozmowy niżli galeria taka, która działa przy czym takich jak ta, czyli możliwość reprezentowania i ujawniania najważniejszych czy najpoważniejszych zjawisk czy najważniejszych w danej chwili. Ta galeria jest jakby właśnie wyjątkowa bez względu na to co gdziekolwiek do jakiegokolwiek kraju to przełożymy.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Piękny wniosek z naszej rozmowy. Bardzo dziękuje za to spotkanie. Moim i Państwa gościem był dzisiaj artysta, który poszukuje sztuki ostatecznej – Janusz Kapusta, który jest jednocześnie członkiem rady programowej Kordegardy Galerii Narodowego Centrum Kultury. Bardzo panu dziękuje za to spotkanie.

JANUSZ KAPUSTA: Dziękuje bardzo również.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.